

KURYER LITEWSKI

w Wilnie w Piątek dnia 9 Kwietnia v. s. 1826 roku.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Przez Najwyższe dyplomata, pod dniem 10 marca, mianowani są kawalerami orderu s. *Włodzimierza* 2giej klasy: jenerał majorowie, *Tenner* i *Szubert*, oba wydziału kwaternistrzowskiego, i jenerał major, *Tiešlew* 1, naczelnik 23ciej dywizyi pieszy. (R. S.)

— Najjaśniejsza Cesarzowa JEYMOŚĆ, ALEXANDRA FEDOROWNA, nayłaskawiey udarować raczyła brylantowanym pierścieniem, P. *Tierajewa*, który napisał wiersz pod tytułem: *Placz Rossyan nad grobem Alexandra Błogostawionego*, i NAIJAŚNIEJSZY PANI ofiarował. (P. P.)

— Towarzystwo Filarmoniczne (w Petersburgu) d. 31 marca, ma dać sławne *Requiem Mozarta*, na wspomnienie wdów i sierot po muzykach.

— Wilno —

Wileńskie Towarzystwo Dobroczynności

Zawiadania tutejszą Publiczność, iż trudną nader pracę zbierania wielkonocney kwesty w mieście przyjąć raczyły szanowne Damy w następnym porządku. W Cyrkule 1. JW. z Xiażąt Czetyrtyńskich *Strawinska Chorażyna słonimska*. W Cyrkule 2 JW. z Odyńców *Benderska Jenerał-Majorowa* łącznie z JW. Pułkownikową *Rogowską*. W Cyrkule 3 JW. z Hrabiów *Kickich Biszpung Marszałkowa Wołkowska*. W Cyrkule 4 z Eydziatowiczów *Gorecka Kapitanowa woysk polskich*. W Cyrkule 5 JW. Pułkownikowa *Rogowska* łącznie z JW. Jenerałową *Benderską*. W Cyrkule 6 JW. z Hrabiów *Potockich Hrabina Kossakowska Łowczyzna Wielkiego Xięstwa Litewskiego*. W Cyrkule 7 JW. *Pinabel Kollaska Sowietnikowa Professorowa Uniwersytetu Wileńskiego*. To chrześcijańskie poświęcanie się Dam czułych na cierpienie łaknących bliźnich, jedynem jest ich wsparciem w tym roku żałoby i boleści, w którym podobno się wyrokiem Przedwiecznego odwołać do przybytków swej chwały Powszechnego Narodu Oycy; w którym osieroceni z najlepszego Pana, szukać tylko możemy na łonie Świętej Religii ulgi ciężkiego żalu, a w uczynkach chrześcijańskiej bliźniego miłości, na wspieraniu nędzy braci naszych, znajdować jedyne dla serc cnotliwych uspokojenie. Nie wąpi przeto Towarzystwo dobroczynności, że Publiczność Wileńska, hojna zawsze na pomoc zierpiącej ludzkości, nie zostawi i teraz ubogich, sierot, starców i kalekich, od lat blisko dwudziestu ich hojnością w domu Towarzystwa utrzymywanych, bez wspianiałego opatrzenia.

KRÓLEWSTWO POLSKIE.

Warszawa d. 14 kwietnia.

(z *Gazety Warszawskiej*.)

Podczas pamiętnego pogrzebowego obchodu po spoczywającym w Bogu wiekopomney pamięci Najjaśniejszym CESARZU i KRÓLU ALEXANDRZE I, dnia 7 b. m. w Kościele Metropolitalnym, znany ze wzorowej wymowy JW. JX. *Woronicz, Biskup Krakowski*, miał następujące Kazanie:

Prawowierni Polacy! i Słuchacze!

Już blisko półrocze dobiega, jak jaśniejąca trony i Mocarstwa Europy, nieodżałowanym zgonem Potężnego Sprzymierzenia swojego zasmuco-

... pamięć Jego, bolesném uczuciem straty, i powszechney żałoby okazem, uczciły. Jeszcze kilkadziesiąt milionów rodzin od ośnika północnego, aż do naszej południowej zagrodki, oycowskiem panowaniem Jego ubłogostawionych, łez i jęków nie utuliło; jeszcze od biednego wyrobnika, który Go z pod strzechy z upragnieniem zayrzał, aż do pacholecia po ulicy pełznącego, jedno się łkanie wydobywa: więc-że nie żyje nasz Król i Oyciec, ALEXANDER!... nie żyje niestety!... Już nie poyrzmy na twarz Jego, z której radość i pociecha na nas wytryskiwała. Nie żyje!.. a my Polacy życiem Jego ożywieni — rękoią istnienia obdarzeni — sobie i Europie powroćeni — w samym związku odrodzin naszych, na to do tey stolicy udyszani przybiegliśmy, abysmy tym obrzędem narodowej żałoby, stratę naszą nieprzepłakaną i wdzięczność nieograniczoną pokoleniom przyszłym przekazali.

O gorzka i żałościwa usługo! jakżeś nas prędko do siebie przywołała!... a ja chwiejący się starzec, wyciągniony na tłumacza tych bolesnych uczuć waszych, szanowni rodacy! świadek i uczestnik z wami tylu przeżytych przemian — cóż wam przymartwiały językiem powiedzieć zdołam? co wspomnę i przywidzę, w czémbyście wprzódy mnie nie uprzedzili i nie przeboleli? Co mówić o Monarsze, którego Imię i czyny w usóciach całego znajomego świata do wieczności przechodzą? ileż tu gasnąca iskra przy gorejącą słońcu przyswieci?

I więc-że skupieni do tego ustronia prawdy i pociechy, bez pociechy odeydzim? Nie day nam tego Boże! którzy się niezachwianą wiarą o Twój tron wieczny opieramy, i w Twoich jedynie księgach, dla całego rodzaju ludzkiego pisanych, prawdziwego światła, rozumu i pociechy pouczaemy. Naucz nas z nich: że Ten którego pfaczemy, — był naprzód, Postannikiem Twojej Opatrzności, aby świat bezbożństwem rozmiotany, pokojem obdarzył; powtóre, był narzędziem Twojej dobroci, abyś przezeń pierwszą na nas rękę zmiłowania Twego położył; a następnie, nie płakać Go, ale się Jego chwałą i wysokim przeznaczeniem rozradować, i z niego korzystać winniśmy.

Mówiąc do plemienia prawowiernych Polaków, po co szukać długich wywodów tey prawdy, która w nieprzemiennych wyrokach Bożych, dla wszystkich ludów, i wieków otworem stoi. W nich to, bracia najmils! wszystko to, co nas dzisiay obecnym widokiem rozczula, razem wyższem światłem i przekonaniem pociesza. Skoro jeden Pan, wieczny i przyrodzony, światem tym, jako swym utworem, władnie i kieruje, więc i Jego Majestatu pierwsi na ziemi wyobrażeńce, albo łaski miłosierdzia Jego, albo sprawiedliwości i kary zasłużoney, bydź muszą sprawcami. Ta tylko między nimi zachodzi różnica, że pierwszych, jako swoich ulubionych wybrańców, cechą dobroci znamionuje, aby przez nich, pełne strumienie miłosierdzia swojego rozlewał; drugim, jako twardym wykonawcom surowości, groźne i straszliwe potęgi swojej narzędzia, w błyskotnym upominku przelotney sławy, przekazuje. Pierwszych, sobą samym nagradza; drugich, jako siebie niegodnych próżnością za próżność kwituje. Pierwszych świat oplakuje, że krótko żyli; drugich, że długo prze-

wodzili. Na tém się kółku losy i przemiany narodów obracają; a Ten, który im popęd niewidzialny nadaje, chciał nas o tém widzialnie nauczyć, i palcem to wszystko wykazać. Tak On wytknął przed trzydziestkiem blisko wieków owego na rozległym wschodzie jedynowładcę, na lat dwieście wprzód, nim się urodził. *Nie ma cię jeszcze* (mówi o nim u Proroka), *ale ja cię widzę, i twoim cię imieniem nazwałem — zwać się będziesz Cyrusem — Przewodźci ci będę do boju — na twe zbliżenie wojaków w ucieczce rozdmuchnę — bramy miedziane roztrączę; bo Ja jestem, który rozciągam niebiosa, i ziemię utrzymuję: — nazywam to, czego jeszcze nie ma, jak gdyby już było* (Isaiae 45).

Dopełnił wysokiego powołania Cyrus: i to wszystko, co Prorocy Pańscy nad owym dumnym i krwią opojonym Babilonem z dała widzieli, on do joty uścił. Ukłękła kilkunastowieczna potęga chaldeyzyków; ani miliony orężników ich granic, ani Eufrat ich stolicy uratować nie mógł. Cyrus, posłaniec Boży, *zgruchotał ten młot, i różgę złamał*, która tyle narodów trapiła. Nauczył się razem, że nie słońce, któremu się wprzód kłaniał, ale Bóg Izraela, na niebie i ziemi panuje. Więc lud Jego ukarcony do oyczyzny powrócił; pierwszą Jego w świecie świątynią z gruzów podźwignął; złupiezoną jej własność odprowadził; pokój, odetchnienie i swobodę na przestrzeni uciszzonego wschodu roztoczył. Już tych ludów i grodów niema, które na te jego znakomite czyny patrzyły. Ale gdzież on sam jest teraz? Temu to wiadomo, który go przybrał za oswojonego wybrańców swoich, w których się naówczas, niniejszy Kościół Chrystusów, cały cel stojącego dotąd świata, w głębokim i odległym cieniu wyobrażał.

Odtąd do księgi Cyrusa należą wszyscy, którzy jego śladem postępować są przeznaczeni. Ale Bóg równie jest sprawiedliwym jak dobrym. Mądrość Jego, obierając podobniejszych do siebie dobrocią, dla czynienia dobrze, maluje drugich, którym miecz sprawiedliwości porucza. We dwa wieki później wykazuje Danielowi owego macedończyka, którego równie na świecie jeszcze nie było: *Widzisz go? (pyta Proroka) widzisz tego zdoływce!... z jakim popędem wznosi się od zachodu! — góry i przepaści przeskakuje — ziemi nogami niedotyka — wszystko co przed nim, już wywrócił i podeptał!* (Dan. 9). Świat jeden zawojował; — pyta indyanów o drugi, aby go podbił, i złupieżył; — Bogiem się wreszcie ogłasza, lecz przynajmniej z Jowisza zrodzonym. — Gdzież on jest teraz? i co mu ta sława pomoże, z którą się każdy Gengiskan i Tamerlan dumny pomierza? Próżnością za próżność zapłacony! a czém jest dzisiaj, temi go oczyma, przy ostatniem skonaniu świata, zobaczymy.

Jeżeli te dwa widowiska, wiekami wprzód Prorokom Pańskim dla nauki wszystkich ludów objawione, w każdym czasie przypominają światu jednego zawsze i wiekuistego Pana, w swoich rzadach niezmiennego; nie potrzeba wam zapewne, prawowierni rodacy, stosunku ich z dziejami naszymi w obecnym położeniu odślaniać i rozczieniać. Wam! którzy na to przeznaczeni byliście, abyście to wszystko za dni swoich naocznie widzieli, i rękomą dotykali... Cwierć wieku niemal w krwawym zatopie nieszczęście i zamartwienia brodziliśmy. Jeszcze się dymami kłębią niedotłęte zgorzeliska zdziczenia i obłąkania, w których część świata przez nas zamieszkała miała zagać; jeszcze po tych bojowiskach cienia i postacie tych bojaków unosić się zdają, których kości i orężę pług zalegniony wygrzebuje; jeszcze miliony rodzin do swych siedlisk trafić nie mogą, ani się w nich, o wyciętych oycach i matkach, dopytać.

Nieprawość wywołuje karę; kara do poprawy usposabia; za poprawą miłosierdzie się upędza. Taką kolejną przemian wiek się oznaczył, i w takiej postaci do potomności przejdzie. Ale kogoż ta potrzeba było, aby tę niestanowność rozmiotanego świata ukolysał? aby uzijane zaciekłością namiętności, zasmakować w pokoju i prawości, przyu-

czył? aby podpalcze zguby zarzewia, we wszystkich kątach zdradziecko podłożone, zadmuchnął i zdeptał?

Rozlegał się wprawdzie po ziemi odwieczny głos Syońskiego Króla i Proroka: *Teraz właśnie mieycie baczenie Królowie! słuźcie Panu w bojaźni: abyście z drogi prawey nie zboczyli, gdy się wkrótce gniew Boży zapali.* (Ps. 2.) Niestety! zapożno ten język zrozumiano! ale Ten, którego dzisiaj oplakujem, na to był prawością, dobrocią i ubożością usposobiony, aby drugiego Cyrusa urządził, i widoczne ramie obecnej Opatrzności, dostojnie wyświecił. — Dusza Jego wyższa i szlachetna, mężtwo i wytrwałość niepokonana, potęga niewyczerpana, były zawsze na wstręście postępowi światoburczey flagi, która już inne krańce świata naszego obiegała. Trzeba więc było wszystkie ludy, przeciw własney sprawie, na to uzbroić, aby tam stanąć, gdzie stare medy, greki i rzymianie nie dosięgły. Oskoczony więc w obszernych swych państwach, młodociany i samą łagodnością tchnący, nasz ALEXANDER, nie ulął się nasterczonemu przeciw sobie, orężnego świata; — od czegoż zaczął? Żyjąc zawsze Bogiem, z ufnością zawołał: *Nie nam Panie! nie nam! ale imiętwoi Twojemu daj chwale.* Ps. 113: „Idzie tu orodzay ludzki, aby do reszty Ciebie nie zapomniał! o jego byt, i społeczność! którąś sam pierwszy zawiązał, i w związaniu jej, godny Ciebie cel zamierzyłeś. I więc-że to wszystko ma legnąć ofiarą szafu i obłąkania? — Okrzyknął razem swe ludy, głosu i dobroci Jego świadome: — „Synowie Rosyji! byliście narodem starożytnym i potężnym, gdybyście swojej oyczyzny, imienia, sławy i całości nie miłowali? Oto zachód i południe całym brzęcynnie wasze goreją! I więc-że zaharconemi na trudy pierściami, najeźdźców waszych nie odprzecie? Oto waleczność waszą uzbrajam tém świętym odkupienia naszego znamieniem, które pierwszy Chrześcijański Cesarz na Kapitolu i tronach cesarskich utkwivszy, bałwochwalcze dumy i zwodnictwa bożyszczą o bramy piekieł, nie roztrącił. — Pod tym i my znakiem postąpmy!“ Wyrzekł, i pierwszy na czele stanął. A co przepowiedzianem było o wschodnim Cyruse, to i o naśladowcy jego pełnić się musiało. *Ja Ci przewodzić będę*, (rzekł Pan Zastępów). — Oto już, za zbliżeniem się Twojemu, szarańcza orężnych narodów w rozsypkę idzie; oto same żywioły przeciw nim oburzone, złodociałym zamorem góry z nich wysypują! Już od Wołgi aż do Sekwany w ciągłych turniejach i polotach wszystko ukłękło. Wreszcie starożytna stolica Franków, ledwie z potpu nieociekłych nieszczęście wynurzona, dawney świetności i godności przywdziewając postać, na widok różczki oliwney bramy otwierza. — Zawrzał gniew sprawiedliwy tylu sprzymierzonych ludów, bjami i włóczgą niewinnie spotyranych, których pokolenia, z odmetu nikuącego chaosu nie pędko wyplłyną. Teraz czas zemsty i odwetu! okrzyk się szerzy i rozlega. — „Nie, bracia! nie!“ zawołał nasz Anioł pokoju, ALEXANDER. „Ręka tu Boża nas doprowadziła! więc Boga naśladowamy, który nas dobrem za złe odplacać naucza. Słuszny gniew na winnych; lecz za cóż cierpieć mają niewinni? Czy jeden w piekłach ukłębiony zaląg sprzysiężenców, stanowi całość narodu i jego chwale uwłacza? Co winne starożytne grody i zamki, że w ich podziemnych pieczarach smoki i gady legowisko tajne usłały? Bracia! wszyscy jednego Oycy na niebie dziećmi jesteśmy; więc po bratersku rzecz całą ukończmy. Niech dostoi, co jeszcze ręka wywrotu z korzeniem nie obaliła; — czas resztę uleczyl! — a teraz rozsklepione zayscia i krzywdy w przepaściach oceanu utopmy. Aby zaś ten pokój był godny sławy i imienia naszego, złożmy go na xiędze, zapisaney krwią Zbawcy rodzaju ludzkiego, i podług jej prawideł niniejsze odrodzenie świata utrzymywac, zaprzysiężmy. Inaczej świat nie ostoi! i te same oręża przeciw swym orężnikom z ziemi powstaną!“ Skończył — a Ten, który ser-

ca Królów i narodów w ręku wszytkowładnych trzyma, jednym ducha swego powiewem, postać zbrojnego świata odmienił. Rozbłyśniona tęcza pokoju, obozy i twierdze obiega; ludy gniewem rozżymane broń z ręki upuściły, i nawzajem się ściśleyszym ogniwem przyjaźni przytuliły.

Krótki ten rys wiekopomney sławy ALEXANDRA naszego, dzielniey się zapewne wyobraża w świetle waszém i uczestnictwie tych dziejów, zacni rodacy! O prawdziwey wielkości, albo nie, albo słów kilka wyrzec pozwolono. Gminny wzrok jaśniejące zakole słońca łokciem przemierza; sam tylko mędrzec, nad poziom wyniesiony, miliony dobrodzieystw jego dla świata, na każdą minutę przelicza.

O Rossyo! rozległych tronów strażnico! ileżto wieków chlubić się będziez tym jedynowładcą twoim, którego z nami teraz opłakujesz! On twoje imie nowym blaskiem chwały uświetnił. On twe proporce na szczytach tatrów i alpów poutykał. On twemi nawami, nietknięte morza, zatoki i wyspy z korzyścią twoją przedrożył. On na łonie twojem nowe zarody naukowego światła, przemysłu, potęgi, rozszczępił, urządził, utrwalił! Cóż, obok ciebie, dla nas pobratymców uczynił? Więc! niź to wszystko! Bo nas niebyłych, z grobu wywołał.

O bracia! to samo, że dzisiaj Króla własnego opłakujem, dowodzi przed światem, że żyjem! że Królów i kochać i żałować umiemy; że łańcuch naszych Mieczysławów i Bolesławów, na czas przerwany, na nowo się skleił; że imieniem ojców naszych zwać się, nam, i pokoleniom naszym nie zabroniono.

Na jakąż przestrzeń czucia i wdzięczności w donikającym tchnieniu mam się zapuścić! Niech te ściany i mury, smutno ukirzone, dzielniey za mnie przemówią. O wieleż to nadziei naszych, tu niegdy rozbłyśnionych, żałobą się pokryło! Wieleż ślubów i ofiar z wiatrem uleciało! Czemu to? bo inaczej na ziemi radzono, inaczej na niebie stanowiono! Przed lat dziesiątkiem cóż przecie w rumowiskach rozsypanego kolosu znaczyliśmy? kto o nas zapytał? kto się tyloletnich igrzysk losu naszego użalił? kto podał rękę tonącym rozbitkom? Czuty i wielkomyślny ALEXANDER! Tenże Bóg, sercem Jego, jak niegdy Cyrusówem kierował: „*Bądźcie wolni! zabaczam wszystkiego. Macie imię i oyczynę, bez której żyć nie możecie, dla której krańce świata próżno obieglicie.*“ Wyrzekł, i łowo niecofnione na potęgę swojej, i dostojnych przymierzeńców zakreślił. Ale cóżby wolność bez granic i prawideł znaczyła? Otrzymał ją pierwszy człowiek od samego Twórcy, i zaraz zginął, koro zapragnął być nieposłusznym. Trzymając w ręku ten zakład i rękoięmią swobód wacych. Czemże one będą, jeżeli serca i zamiłowania do nich nie uwiążecie, jeśli onych tak, jak dobroczynny ich nadawca cenić i piastować nie będziemy? Cóż on na ich czele zapisał? Oto, że dom i istnienie Polski, z potęgą i chwałą Rossyi trójpołączone. Następnie, jedno ciało, jeden płyn są i wzrostu ożywiać powinien. Więc niedążąc do tego celu, jest to własnemu istnieniu nie żyć i jać. Jakież dary i dobrodzieystwa w tym sprytku zareczył? Wszystkie, na które tylko dźwięk w owoczesnym położeniu podnieść się mogła. Najprzód, pierwszą podwalinę każdej społecznosci obwarował. Próżno tam myśleć o zakładach i rządów, gdzie się ta dostojna podzie paniebios godnem siebie przymierzeństwem nie połączony. Przeżyła ona i przeżyje wszystkie eków i narodów; więc co dla niej, w zmiany wkiem sercu, ten jej prawy miłośnik chrześciański, najprzód zasługę jego w księgach zawiązał, i stanowi, która samo nawet zapragnienie dobrego, sobą nagradza.

Gruntując wewnętrznego dobra posadę, ogroził ją światem politycznego bytu warownią, w doświadczonej i walecznym rycerstwie. Komuż je powierzył? Oto złożył je w ręku twórczych Jego Cesarze wicowskiej Mości, dostojnego brata

swojego, poufatego przyjaciela; nieodstępnego od najmłodszych lat towarzystwa, i troskliwości swojej dla nas najswiadomszego. Jakimże droższym darem mógł nas uświetnić? Nie moim oczym pozwolono w ten się blask wpatrywać; ale chlubić się tém szczęściem, każdego polaka jest długiem.

A kiedy i wewnątrz i zewnątrz, ten wielkomysłny Wskrzesca imienia naszego wszystko zabezpieczył; roztoczył dla nas nieocenione dary swobód, spokojności i narodowości naszey. Nie przelecę ich bracia! w samych nawet napisach i rozdziałach. Macie je przed oczyma waszemi; i zapisane z nich tylu ustaw dobroczynnych zbiorę, dla przechowku i wdzięczności pokoleiom waszym gotujecie. Już ich owoce zbieracie. Rząd stały i czuwający, wszystkie powiaty i siedliska wasze ożywia. Sprawiedliwość zawsze gotowa, zbrodniom i gwałtom bezkarnie się pokazać nie dopuszcza. Związki i stosunki handlowe z sąsiadami korzystniey sprostowane. Tyle zakładów naukowych, przemysłu, rękodzielni razem zakwitła! Czegóż nie dostaje do waszey narodowości, którą w dostojney prawodawców postaci, na sejmach wolnych, wyobrażacie? Lecz ten oyciec nie przepłakany, kochał nas sercem macierzystém. Matki najlepiej wiedzą, że się częstokroć dzieci ukoić nie mogą, póki na ulubione swym sercom pieścidla nie patrzą. Dogodził on po matczyne mu i tym zapragnieniom naszym: uratował nam drogą kolebkę naszey starożytney narodowości, z miastem wolnem Krakowa, pod opiekunstwem dostojnych przymierzeńców istniejącą, gdzie święte popioły pierwszych fundowników dawney monarchii naszey, błogosławić nie przestaną nowej dynastii Królów Polskich, w potężnym Cesarsko-Rossyyskim Domie, ożytey i rozjaśnionej. Ale kiedyż przepłynę wylew tylu dobrodzieystw, któremi wszystkie dni tego Monarchy są zapisane? Niech dopowie za mnie resztę ta sama stolica, krótkiem i niestety! odwiedzinami jego odrodzona i uświetniona. Któryż ją krajowiec w tylu budowach świetnych i okazałych teraz rozpozna? kto do niej dojedzie bez dziwu i zachwytu nad wskrzeszonemi rzymskich Apiuszów gościncami? kto w niej osobistego daru i upominku ALEXANDROWEGO łzami nie skrapia? I gdzież Ty sam, Wskrzesco imienia naszego! Zakładniku tylu nadziei naszych! Dobroczynco tylu pokolei, które tę ziemię zamieszkają? Niestety!... te same dżdżyste i ponure chmury, rzewliwemi łzami ludów nadnewskich wezbrane, już nam od kilku dni zapowiadają, że nawet zwłoki twoje grobowy kamień przed okiem wdzających zasklepił! Już tylko na pogrobnym tronie w twarz się twoją wpatrujem, i jej rysy drogie, do serc naszych przenosim. Już tylko szczątki szat i świetnych znamion twoich, w żegnalnym upominku nam przekazane w ręku trzymamy i łzami polewamy!

Gdzież się drobne i niedorośle piskłeta bez macierzy udamy? gdzie wzrok obrócim? Do Ciebie, Najjaśniejszy Następco Tronu Jego, Mikołaju pierwszy, nadziejo i pociecho Rossyi! a nasz najmłodszy Królu! Po Cyrusie, posłał Bóg Artaxerxa, aby co pierwszy zaczął, drugi dokonał; a to spajając łańcuch przeznaczeń Bożych nad owym ludem znękanym, ale jeszcze naówczas nieodrzuconym. Już to się iści na Tobie kiedyś wyrzekł: że panowanie ALEXANDRA w Osobie twojej chce przedłużyc. Niech ta obecna postać żałoby naszey słuchu i serca twojego dolecił z niej wyrozumiesz, że ile pierwszego płaczemy, tyle, Ciebie drugiego kochać przysięgamy. Tysiąc lat dziejów narodu naszego dowodzi, że każdy prawy polak, życiem własném Króla swojego zastąpić był gotów. Niech więc te pogrzebiny, od dnia dzisiejszego, w radość się i wesele nasze przemienią.

Jeszcze stów kilka, bracia! Moczarze świata, wyobrażając potęgę i majestat Boży na ziemi, nie przestają być ludźmi przechodnimi i doczesnymi. Jest jeszcze Pan wyższy nad nimi i nad nami! Aby więc istnienie nasze kiedykolwiek się ustaliło, musimy się pogodzić z tym wiekuistym Panem, bez którego woli, ani pomyśleć, ani odetchnąć

nie zdołamy. Pókiż On dla nas wyszukiwać będzie Cyrusów, Artaxerxów, bądź tam Tytusów, aby się serc naszych dobrodziejstwami swemi dokupił? Pogodzmy się z nim tak przynajmniej, jak się niegdy starzy oycowie nasi z przyjaciółmi swymi w oziębłościach godzili. Nie półgębkiem i zamartwiającą postacią, ale prawdą i szczerością; nie lichwiarskiem żmindaćstwem, ale sercem szlachetnem i wylanem; nie na oko i pozor, ale w zachwycie prawdziwej miłości, w której wszystkie się cnoty chrześcijańskie i towarzyskie zaradzają.

Boże! wion na te pokolenia ducha ich oyców! a jeszcze się dusza ALEXANDRA, przed twym tronem stojąca, utrwalonem Polaków szczęściem, rozraduje.

Na podstawie wspaniałego katafalku wzniesionego w kościele metropolitalnym w czasie żałobnego obchodu po spoczywającym w Bogu Monarsze, znajdują się następujące napisy wyjęte z Pisma świętego. 1) Tyś go obrał Królem ludowi twemu. 2) A gdy usiadł na stolicy Królestwa swego, wypisał prawa zakonu. 3) I stał się w odziewie miłosierdzia swoim Ludowi którego zachował i niosł go w mocy swojej. 4) Pochwycon jest, bowiem podobna się dusza Jego Bogu i policzon jest pomiędzy syny Boże.

TURCJA.

Od granic Tureckich 18 Marca.

(z Korrespondenta Warszawskiego).

W Stambule rozeszła się pogłoska, że Lord *Kochrane* na wyspę Zante przybył. Sądzone równie, że Poseł angielski umyślnie z przybyciem się opóźnia, oczekując rozwinięcia pewnych układów.

Wszystkie gazety greckie mogą być czytane w Stambule. Porta wydała rozkaz, aby wszyscy niechętni więzieni byli w kaydanach na pokładach okrętów, i aby każdemu z nich daną na utrzymanie 200 piastrow, dopóki eskadra cała z nimi nie odplynie. Pułkownik *Fabvier* rozpoczął swoje działania przeciw Eubei. Wiadomość o przybyciu Lorda *Cochrane* na wyspy Jońskie, rzuciła wielki postrach między Muzułmanów. Grecy na górze *Olimpie* wzięli się do broni. Ze wszystkich stron potwierdza się wiadomość o zaszłych wypadkach pod *Missolungą* w pierwszych dniach tego miesiąca. Sami Turcy podają stratę *Ibrahima* na 4000 ludzi. Wypadki te rozszerzyły powstanie Greków w *Akarnanii*. *Gura*, który *Ibrahimowi* od strony *Salony* tył zajął, rozstrzelał kazał wielu jeńców francuzkich.

ANGLIA.

Londyn dnia 28 marca.

(z Gazety Pruskiej Stanu.)

Podług wczorajszych wiadomości z *Windsor*, zdrowie Króla Jmci coraz się polepsza.

— W sobotę wieczorem z depezsami od P. *Canning* wysłano z ministeryum stosunków zewnętrznych, gońców: *Moore* do Xięcia *Wellingtona* do *St. Petersburga*; *Holmes*, do P. *Wellesley*, do *Wiednia*.

— We czwartek królewski gońiec *Hut*, a w sobotę wieczorem królewski gońiec *Smith*, wyjechali z depezsami z ministeryum stosunków zewnętrznych do Lorda *Ponsonby* do *Plymouth*. Wskótce ma nastąpić wyjazd Lorda na miejsce swojego przeznaczenia, pełnomocnego ministra Króla Jmci przy Rzeczypospolitej Kolumbijskiej.

— W sobotę Królewsko-niderlandzki poseł, miał interesa z Panem *Canning*, w ministeryum stosunków zewnętrznych.

— Wczora nadeszły depezsę od Lorda *Gran-*

ville z *Paryża*, do ministeryum stosunków zewnętrznych.

— Hrabia *Liverpool* wyjechał do *Walmer-Castle*.

— Umarł tu Biskup *Durhamski*, powszechnie poważany i kochany; wieku miał lat 92, a biskupem był lat 57.

— Fregata *Miedstone*, Kapit. *Bullen*, krążąca około brzegów afrykańskich, zabrała hiszpański i dwa niderlandzkie okręty, prowadzące handel niewolnikami.

— Nietylko w *Callao*, ale i w *Lima* był w listopadzie r. z. wielki niedostatek zboża; za beczkę mąki płacono 19 piastrow z okrętu.

— Otrzymaliśmy (wyraża gazeta poranna) kilka listów, pisanych z teatru wojny w Indiach wschodnich, potwierdzających domysły, że *Birmanii* nie przysięgą naszym warunków pokoju.

— Listy z *Sincaporem* donoszą o dobrym wypadku układów z *Rajahem* *Ligoreyskim*, skutkiem których ustała niespokojność, do której dały powód przygotowania jego do wyprawy wojennej na wyspę *Prince of-Veles*. Dodają o postanowieniach, których trzymać się mają w polityce a które na przyszłość, z *Siamem*, *Toway* i *Mergui*, nader pożyteczne być mogą.

Dnia 1 kwietnia.

We wtorek około południa, P. *Canning*, Sekretarz stanu, opuścił stolicę, i nocował w *Malborough*. We środę, wyjechał do *Bath*, które we czwartek o godzinie 10 znowu opuścił. Tegoż dnia o godzinie 6 przybył do *Salt-hill-Hill*, gdzie go prywatny jego Sekretarz, P. *Stapleton* znalazł, który pojechał po niego dla interessów wielkiej wagi, zaszłych w departamencie zewnętrznych stosunków. Wczora rano wyjechał P. *Canning* do *Windsor*, i miał długie wystuchanie u Króla, poczym do *Londynu* powrócił.

— We czwartek wieczorem, gońiec gabinetowy, *Meates*, przywiózł depezsę z *St. Petersburga*. Wiadomo, że on wyjechał za Xięciem *Wellingtonem*, znalazł go w *Berlinie* i towarzyszył mu do stolicy Cesarskiej. Xiąże ostatnich dni marca miał z *St. Petersburga* wyjechać. P. *Thomas Wilson* usuwa się od Reprezentacyi miasta *Londynu* w Parlamencie.

FRANCYA.

Paryż d. 29 marca.

(z Korrespondenta Hamburskiego).

Na miejsce zmarłego Xiążęcia *Montmorency*, kandydatami na guwernera J. K. W. Xiążęcia *Bordeaux* wymieniają: Barona *Damas*, Xiążęcia *Blacas*, Hrabiego de la *Ferronnays* i Margrabiego *Clement-Tonnere*.

Mówią o mającym nastąpić mianowaniu królu nowych Parów, z tym dodatkiem, że się mianowicie zasada na przyrzeczeniu zmarłego Króla *Ludwika XVIII*.

Podług ogłoszenia publicznego od dwóch dni, kassa umorzenia obraca 280,000 frankow na zapłatę powanie papierów 5 procentowych, gdy dawno na dzień tylko 260,000 do tego potrzebowałiby.

Dnia 27 b m. Małżonka Xiążęcia *Polia*, posła naszego przy dworze *Londyńskim* powitałnac, Gazeta *Etoile*, przychylna Irlandzkim syuallikom umieściła dzisiaj Deklaracyą Arcybiskupa katolickiego, datowaną w *Dublinie* d. 25 stycznia irlandzkiego, w której się oświadcza przeciwko 14 dogmatom i prawidłom wiary kościoła katolickiego.

— Od d. 19 do 25 marca przybyło do *Calais* 9 statków przewozowych i na nich 323 podróżnych, i tyleż statków, na których 357 odpłynęło.

Pozwolono drukować. Z polecenia JW. Litewskiego Wojennego Guhernatora
Andrzej Bucharzki Rzeczywisty Radca Stanu i Kawaler.

w Drukarni Redakcyi.

ЛІТОВСЬКА БІБЛІОТЕКА
АН УРСР